

Krzysztof Hubaczek, *Bóg a zło. Problematyka teodycealna filozofii analitycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, ss. 340.

Zło, we wszelakich swoich przejawach, stanowi nieodłączny element ludzkiej egzystencji. Współczesny człowiek, mający za sobą doświadczenia XX wieku i poprzez to wrażliwszy na niezawinione cierpienia, jest świadom tej prawdy znacznie bardziej niż dawne pokolenia. Stąd pytanie o przyczyny zła i jego ostateczne źródła nabiera obecnie, szczególnie w obliczu religijnej wiary w dobrego i wszechmocnego Boga, stwórcę świata i człowieka, wyjątkowo dramatycznej wymowy. Niepodważalny fakt zła dla jednych staje się argumentem za odrzuceniem istnienia Boga, dla innych zaś racją wytłumaczenia i pogodzenia ze złem spotykanym w świecie. Dyskusję, jaka już od kilkadziesiąt lat toczy się na ten temat na gruncie filozofii analitycznej, stara się przybliżyć niełatwa, ale pasjonująca książka Krzysztofa Hubaczka zatytułowana *Bóg a zło. Problematyka teodycealna filozofii analitycznej*.

Książka jest odważnym podjęciem trudnego tematu. Autor próbuje zmierzyć się z odwiecznym, ale wciąż dramatycznym pytaniem, jak pogodzić zarówno codzienne, jak i globalne doświadczenie zła z ideą Boga jako istoty najdoskonalszej, zarówno pod względem metafizycznym, jak i moralnym – z konceptem Boga jako istoty absolutnej i dobrej. Książka ukazuje dyskusyjne i polemiczne meandry mierzenia się z fenomenem

zła, jakie miały miejsce na gruncie filozofii analitycznej. Z jednej strony z problemem zła, które obecne jest w materii, w empirycznym fakcie pewnej słabości, skazy, cierpienia czy nieuchronności starości, z drugiej ze złem jako przejawem ludzkiej woli – złem immamentnym – które tkwi gdzieś głęboko w sercu i pragnieniach człowieka. Stąd temat, choć trudny, podjęty jest w książce w sposób bardzo interesujący, prowadząc czytelnika wśród różnorodnych opinii delegalizujących bądź potwierdzających tezę o istnieniu Boga w świecie, w którym powszechne jest doświadczenie zła.

Hubaczek zwraca uwagę na fakt, iż problem zła ujawnia się przede wszystkim w kontraście do idei religii chrześcijańskiej i obrazu Boga proponowanego w tej konfesyjnej narracji. Mówi niejako, że zło obecne w świecie staje się dramatycznie niepokojące właśnie wtedy, kiedy chrześcijanie głoszą prawdę o Bogu Stwórcy – kochającym Ojcu wszystkich ludzi. Autor rozpoczyna swoje rozważania od trudności wynikającej z tego pytania: jak pogodzić zło z ideą chrześcijańskiego Boga?

W chrześcijańskiej starożytności, najpowszechniejszą i najbardziej znaną odpowiedź na ten dylemat sformułował św. Augustyn. Ona także zaważyła w następnych wiekach na kształcie chrześcijańskiej filozofii i teologii. Św. Augustyn jako pierwszy podjął się filozoficznej i teologicznej próby zmierzenia się z problemem istnienia zła. Jednak autor książki wyraźnie to zaznacza, Doktor Afrykański staje wobec tego problemu wtedy, gdy przyjmuje typowy judaistyczny, a potem chrześcijański dogmat o kreacji świata z niczego. Jeśli świat jest stworzony aktem woli Boga, to tym samym ma on swój cel, ma swój sens, swoją wewnętrzną treść. Skąd zatem pojawiło się zło, które rozpoznajemy w świecie, jeśli źródłem całego uniwersum jest Najdoskonalsza i Dobra Istota? W odpowiedzi Augustyn wskazuje najpierw na pojęcie grzechu pierworodnego. Grzech jest źródłem braku i zranienia całej stworzonej natury. Ale biskup z Hippony tym samym przerzuca niejako odpowiedzialność za pojawienie się zła na istotę transcendentną, którą cała tradycja biblijno-chrześcijańska nazywa Diablem. Za zło na świecie odpowiedzialne jest spersonifikowane Zło, tkwiące poza światem, transcendentne wobec doczesności człowieka. Oczywiście Augustyn nie zapomina także o wolnej woli człowieka, który może dowolnie zrealizować dar wolności, również przez złe decyzje.

Inną, już nowożytną, próbą rozstrzygnięcia paradoksu zła, jaką analizuje autor, jest filozoficzny model Gottfrieda Wilhelma Leibniza, a przede wszystkim jego koncepcja harmonii przedustawnej, którą ten niemiecki myśliciel zaproponował dla wytłumaczenia złożoności świata. Leibnizowska koncepcja harmonii wprzód ustawnej jest swoistym filozoficznym opisem procesu koordynacji monad – metafizycznych punktów świata. Na bazie relacji między monadą a *universum* powstaje świat fenomenalny, świat zjawisk zmysłowych, przestrzenna przyroda. Postulowana harmonia oznacza zgodność spostrzeżenia z ruchem ciał, a tym samym zgodność duchowej i fizycznej strony indywiduum. Mimo iż monady są w sobie i wobec siebie absolutnie odizolowane (nie mają okien), ich wnętrze odzwierciedla stany innych monad. Jeśli monady są nierozróżnialne i jednocześnie autonomiczne, to losy monad rozwijają się niezależnie, ale równolegle i zgodnie, wedle stałego prawa, więc w stałej odpowiedniości. To sprawia, że można porównać monady do zegarów, na początku świata jednakowo uregulowanych przez Boga i przez całe kontinuum istnienia zgadzających się zawsze ze sobą. Taki wykoncypowana rzeczywistość jest ze wszystkich potencjalnych projektów najbardziej harmonijna, jej części najdoskonalej sobie odpowiadają. Jest to zatem świat najlepszy z możliwych. Ogół substancji zależy od Boga, ale każda jest światem dla siebie i tylko Bóg ustanawia i podtrzymuje ich związek. W monadach oraz ich wzajemnych układach zostaje zapisana fraza świata, której syntaksę określa Bóg. Co więcej, On sam jest harmonią powszechną i ostateczną racją rzeczy. Stąd świat nie jest i nigdy nie będzie inny niż jest, bo jego przyczyna jest bytem harmonijnym i najlepszym w sposób absolutny. Idea harmonii wprzód ustawnej implikuje zatem tezę, iż Bóg spośród wszystkich logicznie możliwych światów wybiera świat najlepszy, gdyż determinuje go w tym kierunku zasada stosowności. A ów świat jest najlepszy właśnie w tym sensie, że jest najbardziej harmonijny – zarazem najbogatszy i najoszczędniejszy. Tak ujęta oszczędność we wzajemnym dopasowaniu dusz i ciał polega na tym, na czym polega zgodność zegarów bezbłędnie funkcjonujących i ustawionych wedle tego samego czasu.

Oznacza to więc, iż świat w swoim harmonijnym ustawieniu jest tak stworzony, że wszystkie najlepsze warunki, jakie mogą być zaplanowane w tej leibnizowskiej metafizyce monad, doprowadzają do zgody na to,

iż żyjemy w świecie najdoskonalszym z możliwych. Hubaczek pokazuje z jednej strony logikę wyvodu Leibniza, z drugiej zaś krytykę, jaką wobec tego pomysłu podejmują inni filozofowie. Zupełnie bowiem odmienną interpretację podaje na przykład filozof analityczny John Leslie Mackie, analizując argument zła i argument Boga. Jeśli przyjmiemy dwie przesłanki: (1) dobra istota zawsze eliminuje zło tak dalece, jak tylko może; (2) nie istnieją żadne ograniczenia dla tego, co może uczynić istota wszechmocna, to wniosek, jaki dla australijskiego filozofa wynika z tych przesłanek, jest łatwy do przewidzenia: jeśli istnieje dobra i wszechmocna istota, to eliminuje ona wszelkie zło, a skoro zło istnieje (a takie jest nasze bezpośrednie doświadczenie) wynika z tego, iż nie może istnieć istota, która jednocześnie jest dobra i wszechmocna, czyli Bóg. Autor książki precyzyjnie analizuje tego rodzaju rozważania, ukazując zarazem całą złożoną dyskusję. Taka debata filozofii analitycznej, zarówno afirmująca, jak i negująca Boga w perspektywie zła, stanowi zasadniczy temat książki. Szeroko i bardzo ambitnie opisane są założenia myślicieli analitycznych stawiających sobie za cel uzasadnienie, iż istnieje sprzeczność pomiędzy wiarą w istnienie Dobrego Boga, który stworzył świat, a istnieniem w tym świecie zła. Istota przedstawionych uzasadnień, formułowanych na gruncie filozofii analitycznej, sprowadza się do tego, że możliwy jest logicznie świat, w którym nie istniałoby zło. Temu trudnemu zagadnieniu poświęcony jest cały rozdział książki, w którym autor próbuje ukazać analizy filozoficzne, ich aporie i dylematy, ale także próby rozwiązań. Jednym z najbardziej zdroworozsądkowych i od razu narzucających się argumentów jest sprzeczność, która pojawia się, gdy bierzemy definicję Boga jako Istoty Najlepszej i Najdoskonalszej, konfrontując ją z ujęciem zła, którego doświadczamy. Na mocy tej konfrontacji motyw antyteistyczny – argument ze zła przeciwko istnieniu Boga – wydaje się być najważniejszy. Autor nie unika pokazania zasadności i logiczności wewnętrznej treści jaka jest w tej argumentacji. Przedstawiając całość tego wyvodu, stawia czytelników wobec bardzo poważnych, a jednocześnie trudnych pytań: jak jest możliwe pogodzenie tych dwóch zawartych w tytule książki pojęć – Bóg i zło?

Referując dyskusję wywołaną tezami Mackiego, autor przywołuje odpowiedzi, jakie pojawiły się w związku z tego rodzaju rozwiązaniami.

Jedne z najciekawszych zaproponował amerykański myśliciel Alvin Plantinga, który starał się pokazać, iż nie jest wcale oczywistą tezą mówiąca, że świat, który byłby światem bez zła, jest możliwy. Plantinga zastanawia się, czy świat, który zawierałby w sobie istoty wolne i byłby wolny od zła nie byłby jednocześnie światem sprzecznym, a więc niespójnym logicznie, a tym samym niemożliwym do stworzenia przez Boga.

W swoich wywodach Plantinga mówi, że wolność jest tak wielkim darem, iż nawet błąd wynikający z wolności (zło) jest czymś lepszym niż brak wolności, a tym samym brak błędu. Co więcej, sprawia, że rzeczywistość może być modalnie pełniejsza, ponieważ dzięki temu możliwe jest istnienie świata, w którym zawarty element zła i jego ryzyka doprowadzi do pełniejszego dobra. Wydaje się to paradoksalne, ale autor dobrze pokazuje całą logikę tego wyводу – kiedy rozważamy różne możliwości istnienia świata, jego relacji ze Stwórcą i zaistnienia problematyki zła, to świat wolnej woli, w której pojawia się zło, jest bogatszy, ponieważ Bóg przez swoją wszechmoc, może z tego zła wyprowadzić większe dobro. Jest logicznie i moralnie możliwy, a zatem – taką w domyśle można odnaleźć tu tezę – jest też lepszy.

Tego rodzaju rozważania sprawiają, że w książce poza logicznymi analizami możliwości zaistnienia świata, wyrażonymi w różnego rodzaju zdaniach formalizmach logicznych i modalnych, które wzajemnie muszą spełniać charakter poprawności logicznej, pojawia się próba uchwycenia tego, czym jest dar wolności. Czym jest wolna wola i jakie przesłanki są konieczne, aby rzeczywiście nastąpił wolny wybór? obrońcy argumentu teistycznego – opisuje autor – wskazują na to, iż właśnie refleksja nad wolnością i rozumnością ukazuje, iż świat ze złem jest tak naprawdę światem, w którym może nastąpić rozwój ludzkiej swobody i refleksyjności. Paradoksalną przyczyną tego co lepsze jest zło. To wciąż powracająca na kartach książki augustiańska teza. Zło przyczynia się do tego, że może pojawić się większe dobro. W tej części książki rozważania filozoficzne zaczynają dotyczyć bardziej problematyki antropologicznej niż czysto teologicznej.

W kolejnej fazie dyskusji – dobrze referowanej przez Hubaczkę – jaka rozgorzała wokół problemu Boga i zła, antyteiści, nie mogąc pokazać sprzeczność między przyjmowaniem istnienia Boga dobrego,

wszechmocnego i pogodzenia Go ze złem w świecie, zmienili taktykę. Postanowili spróbować pokazać, że stanowisko antyteistyczne jest bardziej racjonalne od stanowiska teistycznego. Zwrócili uwagę na fakt, iż ostatecznie możemy zgodzić się z tym, że pewne zło w świecie jest konieczne, aby mogło zaistnieć inne dobro, ale w świecie jest tyle zła, które możemy określić jako zło daremne (takie zło, którego Bóg z racji moralnych nie powinien pod żadnym pozorem dopuścić), że jego moc ostatecznie tę tezę unieważnia. Wydaje się, że w debacie o problemach definicji istoty Boga, stworzenia, które on powołał do istnienia i pojawiającego się zła, to najmocniejsze uzasadnienie. Autor stara się to uczciwie referować i na końcu książki jakby rekapitułuje całą skomplikowaną i zawiłą dyskusję. Przypomina stanowisko Kanta, a właściwie jego tezę o niemożności uprawiania teodycei. W argumentacji autora widać przekonanie, iż w złu jest pewna tajemnica. Tkwi ona także w ludzkiej wolności wyboru, której nasze poznanie nie jest w stanie ogarnąć. Ta niewiadoma przekracza nasze poznanie. Wynika z tego, iż do końca pozostajemy ukryci w tajemnicy problemu zła. Stąd pod koniec książki pojawia się stanowisko, że może na gruncie wiary problem zła zostanie rozwiązany poprzez ideę apokatastazy – koncepcję powszechnego zbawienia i uszczęśliwienia wszystkich ludzi. Wiara ta polegałaby na przeświadczeniu, że w trudnych momentach doświadczenie zła wprowadza człowieka w inne rozumienie swojej egzystencji i swoich dokonań, tego, kim jest on sam i czym jest świat, dając jednocześnie nadzieję na absolutny triumf dobra. W tym sensie książka jest ciekawą próbą scharakteryzowania pewnego sporu, ukazania argumentów, jakie pojawiają się w odwiecznej, jak się okazuje, dyskusji o aporii zła. Zmusza nas wszystkich do dobrego, wewnętrznego przemyślenia tego problemu. Pojawianie się i obecność zła, a także próba rozwiązania go w obliczu tezy o istnieniu Boga, sprawia, i dobrze ukazuje to książka Krzysztofa Hubaczka, że ateści właśnie dlatego są ateistami, ponieważ „gorszy ich” fakt zła, świadcząc dobitnie przeciw istnieniu Boga, wierzący zaś zachowują swą wiarę, potrafią bowiem teodycealnie uzasadnić, iż świat ze złem nie wyklucza istnienia dobrego i kochającego Stwórcy.